

dr hab. Krzysztof Mech
Zakład Filozofii Religii
Instytut Religioznawstwa
Uniwersytet Jagielloński

Kraków, 30-04-2018 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej

ks. Antoniego Nadbrzeżnego

Soteriologia egzystencjalna Paula Tillicha i Edwarda Schillebeeckxa

napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Karola Tarnowskiego

Rozprawa doktorska ks. Antoniego Nadbrzeżnego składa się ze *Wstępu*, trzech rozdziałów zatytułowanych kolejno: *Człowiek jako egzystencja wyobcowana*, *Nowy byt a zbawienie od Boga* oraz *Zbawienie w perspektywie historii*. Pracę zamyka *Zakończenie* i *Bibliografia*. Rozprawa poświęcona szeroko pojmowanej problematyce zbawienia zestawia ze sobą dwóch wybitnych myślicieli, niemieckiego filozofa i teologa Paula Tillicha oraz flamandzkiego dominikanina Edwarda Schillebeeckxa.

Autor pracy z rozmachem i odwagą porównuje ze sobą soteriologiczne koncepcje dwóch wybitnych postaci. Zestawienie ze sobą myśli protestanckiego pastora z ocierającą się o herezję twórczością flamandzkiego dominikanina, i to nie po to, aby krytycznie odnieść się do ich teorii zbawienia, ale aby w afirmatywnym spojrzeniu wspólnie z nimi przemyśleć różne „ścieżki” pojmowania zbawienia, jest świadectwem nie tylko odwagi, ale także niezależności i otwartości myślenia autora dysertacji. Wiem, że w Kościele katolickim mieszkań jest wiele; sam w czasie niełatwym, poszukuję własnego, zarazem wciąż nosząc w sercu Tillichowską zasadę protestancką, która nieustannie przypomina, aby to, co uwarunkowane i nieostatecznie nie podnosić do poziomu tego, co bezwarunkowe i ostateczne.

Pozwalam sobie na ten, być może zbyt osobisty wątek, oczywiście nie tylko po to, aby wypowiedzieć i podkreślić zarazem to świadectwo otwartości, ale także z tego powodu, aby wskazać na pewien wątek, który czyni z dzieła ks. Nadbrzeżnego pracę mi szczególnie bliską. Bliskość skrywa się w wyborze takiego a nie innego obszaru badań. Zarówno Tillich, jak też Schillebeeckx to myśliciele religijni świadomie wykraczający w swojej refleksji poza różnicę między naturą a nadprzyrodzonością, poza rozdział tego, co możliwe do pomyślenia na sferę tego, co naturalne i sferę nadprzyrodzoną. Dokonująca się w ich twórczości dekonstrukcja

różnicy między, mówiąc językiem św. Tomasza, *naturalis* i *supranaturalis*, oznacza odrzucenie idei boskiej nadprzyrodzoności, która oddzielona od porządku naturalnego, ujawnia się w obszarze natury jako zewnętrzna wobec niej moc, naruszająca bądź zawieszająca naturalny porządek rzeczy. Uważam taki styl myślenia za niezwykle płodny, ale co więcej jest to myślenie, które może stanowić klucz do zrozumienia, a może także osłabienia, mocy „ateizmu obojętności”, który wieńczy czas „zaćmienia Boga”. Ks. Nadbrzeżny podejmując refleksję nad myślą Tillicha i Schillebeeckxa sytuuje również swój filozoficzno-teologiczny namysł poza dualizmem rozdziału na sferę *naturalis* i *supranaturalis*. Robi to konsekwentnie. Warto zauważyć, że w pracy wątek zbawczej obecności boskości w świecie, także w dziejach człowieka, jest podejmowany, rozważany i przemyślany poza horyzontem wyznaczonym przez ideę oddziaływania nadprzyrodzoności na naturę.

Kilka uwag, dotyczących całości pracy. Koncepcja pracy nie budzi krytycznych uwag. Praca stanowi zwartą całość, a jej kompozycja jest przejrzysta. Autor dysertacji precyzyjnie określa zakres prowadzonych przez siebie badań ograniczając je do wybranych przez siebie dzieł obu autorów. Przeprowadzone w rozprawie analizy, odsłaniają, mimo radykalnie odmiennych podejść do problematyki zbawienia obydwu badaczy, istotną bliskość, szczególnie w sposobie pojmowania dziejów człowieka jako „miejsca” urzeczywistniania się zbawienia. Warto podkreślić, że pracę czyta się z dużą przyjemnością. Mimo niełatwej problematyki poruszanej w dysertacji, autor formułuje swe myśli jasno, a polszczyzna nie rumieni się ze wstydu, jak to często bywa w doktoratach, nie tylko z filozofii. Co więcej, praca jest w moim przekonaniu wręcz wzorcowo wyedytowana, kilka drobnych literówek, to ilość mniejsza niż w niejednej publikacji.

Trzeba również zauważyć, że doktorant z dużą swobodą porusza się po problematyce związanej z myślą obu myślicieli, praca dowodzi jego kompetencji w obszarze podejmowanych przez niego badań. Pozostaje poza dyskusją wnikliwość prowadzonych analiz. Doktorant bardzo precyzyjnie odtwarza siatkę pojęć „krążących” wokół głównych tez dysertacji. Rozważania są bogato udokumentowane stosownymi przypisami. Na osobną uwagę zasługuje filozoficzna erudycja autora rozprawy. Na kartach dysertacji odnajdujemy bogatą paletę nazwisk, filozofów, myślicieli z różnych szkół i kierunków, który współtworzą współczesną filozoficzną refleksję skupioną wokół człowieka i jego nadziei na zbawienie, na urzeczywistnienie tego, co powinno być.

Rozdział I poświęcony jest problematyce alienacji. Autor podążając za badanymi myślicielami pieczołowicie odtwarza Tillichowską koncepcję alienacji wpisaną w ontologiczne napięcie pomiędzy esencją a egzystencją, a także Schillebeeckxowską wizję człowieka zagubionego w zsekularyzowanym społeczeństwie doświadczającym „zaćmienia Boga”, człowieka, który utracił zdolność jasnego pojmowania tego, czym jest Bóg. Analiza alienacyjnych wątków staje się dla autora podstawą do podjęcia rozważań poświęconych problematyce obecnych w kulturze teorii samozbawienia. Opisywane przez Tillicha drogi samozbawienia, legalistyczna, ascetyczna, mistyczna, sakramentalna, doktrynalna, wreszcie emocjonalna, traktowane przez niego jako wypaczone formy pozytywności zniekształcające drogę do autentycznego zbawienia ks. Nadbrzeżny zestawia z Schillebeeckxowskimi analizami utopijnego myślenia, z jednej strony dogmatycznego (konserwatywnego czy też progresywnego), z drugiej zaś pragmatycznego, wiążącego nadzieje zbawcze z rozwojem nauki i techniki. Końcowe partie I części rozprawy nawiązując do krytyki tych teorii zbawienia, które poszukują urzeczywistnienia zbawienia w ramach immanentnego porządku świata, otwierają transcendentny horyzont przyszłości posiadający zdolność do włączania się w immanentny porządek doczesności.

Drugi rozdział dysertacji jest próbą odpowiedzi na pytanie, czym dla obu myślicieli jest zbawienie. Wokół tego pytania krążą następne, jakie są źródła zbawienia, jaki status, a zarazem sens mają symbole powiązane z ideą zbawienia, takie jak krzyż, symbol zmartwychwstania. Wreszcie pojawiają się rozważania poświęcone kwestii sposobu osiągnięcia zbawienia. Autor w interesujący sposób zestawia ze sobą Tillichowską ontologiczną koncepcję Chrystusa jako Nowego Bytu, w którym urzeczywistnia się esencja w porządku egzystencji, z Schillebeeckxowską koncepcją pełni człowieczeństwa, które dochodzi do głosu w mającym swój transcendentny horyzont, procesie wyzwolenia człowieka spod wpływu dehumanizujących mocy ujawniających się w życiu społecznym

Trzeci rozdział, kluczowy dla całej rozprawy podporządkowany jest pytaniu o możliwość urzeczywistnienia się zbawienia w dziejach człowieka. Tutaj z całą mocą dochodzi do głosu dekonstrukcja rozdziału na *naturalis* i *supranaturalis*. Zostają odrzucone zarówno te teorie, które przyjmują wyłącznie immanentny horyzont zbawienia, mianowicie wszystkie ateistyczne soteriologie, które, jeśli godzą się na jakąś wizję zbawienia, to wyłącznie w porządku naturalnym, jak również te teorie, które umiejscawiają zbawienie wyłącznie poza horyzontem dziejów. Przekroczenie tego soteriologicznego dualizmu

oznacza, że idea zbawienia ujawniającego się już w dziejach nie domaga się odrzucenia transcendentnego, pozadziejowego horyzontu zbawienia. Nie ma zbawienia wyłącznie w świecie, ale również nie ma zbawienia wyłącznie poza światem: *Extra mundum salus nulla*. Ks. Nadbrzeźny bardzo dobrze pokazuje jak w myśleniu obu badanych postaci rozgrywa się ta, skądinąd subtelna gra, w której to, co ludzkie i to, co ostatecznie boskie, spotykają się ze sobą, a przynajmniej mogą się spotkać, *tu i teraz*, w życiu indywidualnym i zbiorowym.

Praca kończy się podsumowaniem, na które składają się wnioski z przeprowadzonych badań. Zakończenie stanowi swoisty protokół rozbieżności (różnic) i podobieństw obu teorii zbawienia.

Ocena pracy jest jednoznacznie pozytywna, ale nie oznacza to, że rozprawa nie ma pewnych niedociągnięć. Obowiązkiem recenzenta jest je wskazać.

Pierwsza uwaga dotyczy sposobu realizacji założeń projektu. Praca zestawia ze sobą dwie teorie zbawienia nie tylko po to, aby ukazać podobieństwa i różnice obu stanowisk, ale przede wszystkim z tego powodu, by możliwe stało się odsłonięcie zdumiewającej więzi i bliskości obu teorii. Wstępna analiza dwóch filozofii zbawienia odsłania przede wszystkim różnice: odmienne perspektywy badawcze, zastosowane metody, inny sposób uprawiania refleksji, itd.. Chciałoby się powiedzieć: *Quid ergo Athenis et Hierosolymis?*

A jednak. Używając metafory muzycznej można powiedzieć, że w ujęciu ks. Nadbrzeźnego badani myśliciele, pomimo, że każdy z nich gra utwór o całkowicie odmiennej linii melodycznej i w różnym rytmie, to jednak, w finale ich muzyka tworzy harmonię, która została przygotowana przez wszystkie dźwięki, które wcześniej już wybrzmiały. Takie podejście zakłada nie tylko konieczność ujawnienia tej wspólnoty brzmienia, ale także podobieństw i różnic, które ją poprzedzały. Struktura pracy ma taki charakter: autor przemierzając kolejne obszary badawcze, mianowicie: 1/ problematykę człowieka jako egzystencji wyobcowanej, 2/ zbawienia przychodzącego od Boga, 3/ zbawienia w perspektywie historii, odnajduje w dziejach zbawienia poszukiwane przez niego miejsca harmonijnego spotkania. Aby jednak współbrzmiały finał wybrzmiał jak najlepiej potrzebne jest możliwie jak najpełniejsze zestawienie ze sobą stanowisk obu myślicieli w ramach zarysowanego obszaru badawczego. Chciałbym w tej kwestii wskazać na pewne niedociągnięcia.

Zacznijmy od wątków antropologicznych. W podrozdziale drugim drugiego rozdziału, autor zestawia ze sobą Tillichowską koncepcję wyobcowania z fenomenem zaćmienia Boga

w rozumieniu Schillebeeckxa. Innymi słowy, Doktorant konfrontuje ze sobą podmiotowe źródła alienacji w rozumieniu Tillicha, ze zjawiskiem sekularyzacji w ujęciu Schillebeeckxa, które tenże określa, nawiązując do Bubera, za pomocą metafory „zaćmienia Boga”. Ks. Nadbrzeżny prawidłowo analizuje podmiotowe źródła alienacji, wskazując na niewiarę, *hybris* i pożądlivość, które powodują, że człowiek traci więź z gruntem swojego bytu, innymi słowy, odwraca się od Boga. Rzecz jednak w tym, że zatrzymuje się na ontologii podmiotu wyalienowanego nie nawiązując do Tillichowskich analiz współczesności. Tymczasem protestancki myśliciel nie stronił od refleksji nad współczesną sytuacją duchową, którą rozpoznawał jako sytuację utraty „wymiaru głębi”. Co więcej, owej mocy utraty wymiaru głębi doświadczył osobiście, szczególnie w kontaktach z żołnierzami na frontach I wojny światowej. Zjawiska desakralizacji i ateizacji życia społecznego stanowiły dla niego kluczową przesłankę dla namysłu nad człowiekiem. Tylko dla przykładu warto przywołać jego analizy poświęcone współczesnym mu ruchom parareligijnym, które mają skłonność do czynienia przedmiotem troski ostatecznej to, co nieostateczne. Nie brakuje fragmentów z jego twórczości, w których bezpośrednio odnosi się do kryzysu duchowego Europy XX wieku. Faktem jest, że tego typu analizy są rozsiane po różnych dziełach. Myślę, że z powodzeniem można byłoby sięgnąć nie tylko do I części jego *Teologii systematycznej*, ale również do *Theology of Culture*, *The protestant Era*, *The eternal Now*, czy też *Christianity and the Encounter of the World Religions*.

Podobny argument dotyczy problematyki natury ludzkiej. W trzecim podrozdziale rozdziału II pojawia się interesująca koncepcja Edwarda Schillebeeckxa stałych antropologicznych. Idea stałych antropologicznych sytuuje się pośrodku, pomiędzy substancjalistycznymi wizjami niezmiennej natury człowieka a tymi koncepcjami, które uznają, że nie istnieje żadna niezmienna natura ludzka. Pośród antropologicznych zasad flamandzki myśliciel wymienia: 1/ związek z cielesnością, 2/ współbycie z innymi ludźmi, 3/ instytucjonalny wymiar człowieczeństwa, 4/ czasowość i historyczność człowieka, 5/ korelacja między teorią a praktyką, 6/ religijność i parareligijność jako niezbywalny element człowieczeństwa. Rzetelne omówienie stałych antropologicznych u Schillebeeckxa nie zostaje jednak zestawione z koncepcją natury ludzkiej u Tillicha. A przecież Tillich formułuje swoją dynamiczną koncepcję natury ludzkiej wskazując, że podstawowym wymiarem człowieka jest troska ostateczna. Autor dysertacji zamiast zestawić koncepcję stałych antropologicznych Schillebeeckxa z Tillichowską ideą troski ostatecznej, niejako w jej miejsce wprowadza

analizy partycypacji, afirmacji i transformacji podmiotu ludzkiego. Sprawa wymaga krytycznej uwagi także dlatego, że Doktorant pomijając w analizach poświęconych naturze człowieka Tillichowską troskę ostateczną mimowolnie rezygnuje z porównania jej ze wspomnianym wymiarem religijności człowieka, o którym pisze Schillebeeckx. Gubi się ważna zbieżność pomiędzy szóstą zasadą antropologiczną Schillebeeckxa, która głosi, że religia jest niezbywalnym wymiarem człowieczeństwa, a Tillichowskim twierdzeniem, że „dynamika wiary jest dynamiką ludzkiej troski ostatecznej” (*Dynamika wiary*). Nie należy zapominać, że dla Tillicha ostatecznie cała ludzka kultura, wszystkie jej wytwory, począwszy od kultury materialnej, a kończąc na wytworach ducha, stanowią wyraz stanu ostatecznego zatroskania, że kultura jest sposobem uzewnętrzniania się troski ostatecznej (*Theology of Culture*).

Przedstawione powyżej braki nie są rzeczą nieistotną. Uwzględnienie przedstawionych powyżej analiz spowodowałoby, że wnioski końcowe byłyby w istotnych aspektach odmienne i z pewnością pozwoliłyby lepiej zrealizować założone cele badań.

Chciałbym wspomnieć o jeszcze „jednej nieobecnej”, której nieobecność ogranicza i ostatecznie zubaża osiągnięcia badawcze rozprawy. Praca byłaby jeszcze bardziej interesująca, gdyby włączyć w jej zakres to, co chciałbym na własny rachunek nazwać trzecim punktem widzenia. Mam tu na myśli, jak to mówił Gershom Scholem, żydowski podarunek dla ludzkości, czyli ideę mesjańską ze wszystkimi wątkami, które wraz z nią się pojawiają. Dodatkowym argumentem za przyjęciem takiej perspektywy jest dynamiczny rozwój badań nad ideą mesjańską. Nie ma potrzeby przywoływać zbyt wielu badaczy, ale trudno nie wspomnieć o Martinie Heideggerze, Jacquesie Derridzie, Walterze Benjaminie, Jacobie Taubesie, czy Giorgio Agambenie. Mamy wreszcie krakowskiego badacza Pawła Rojka. Wątki mesjańskie są obecne w pracy, ale na tyle porzrzucone, że nie tworzą „mesjańskiej perspektywy”.

Uwagi, które poczyniłem nie kwestionują wartości dokonanych badań, ale raczej podnoszą problem przyjętej metody. Są zaproszeniem do dyskusji z autorem na temat poszerzenia metody badawczej o dodatkowe narzędzie. Przyjęcie dodatkowo trzeciej perspektywy w moim przekonaniu otwiera nowy bardzo interesujący horyzont badań nad twórczością obu myślicieli.

Chciałbym poświęcić także kilka słów kwestii sposobu pojmowania pojęcia dialektyka. Pojęcie dialektyki, co oczywiste, może być używana w wielu możliwych

znaczeniach. Autor pracy odsyła nas do znakomitych analiz Władysława Stróżewskiego, ale ostatecznie nie rozstrzyga z jaką dialektyką, zwłaszcza w pracach Tillicha mamy do czynienia. Warto powiedzieć przynajmniej tyle, że jeśli mamy tutaj do czynienia z dialektyką, to bardziej w sensie Rosenzweiga niż Hegla. Napięcie pomiędzy przeciwnymi elementami nie wieńczy żadna synteza. W moim przekonaniu lepiej jednak byłoby mówić jedności przeciwieństw (*coincidentia oppositorum*) w sensie Mikołaja z Kuzy, a więc o takiej jedności, którą tworzą przeciwstawne elementy. W ramach zbieżności przeciwieństw ma miejsce dialektyczna gra, w której dwa przeciwstawione sobie elementy współwystępują obok siebie, a zarazem każdy z nich dąży do zawładnięcia danym obszarem kosztem swego przeciwieństwa. Proces esencjalizacji może być wtedy pojmowany jako dążenie do trwałej harmonii przeciwstawnych elementów.

Ostatnia uwaga, w nieco żartobliwym tonie, dotyczy boskości Jezusa w myśli Schillebeeckxa. Przypomina mi się stosowny fragment z *Mistrza i Malgorzaty* Bułhakowa, w którym przewodniczący związku literatów Massolit Michał Aleksandrowicz Berlioz poucza poetę o pseudonimie Bezdomny jak należy pisać o Jezusie. Chodzi tam o to, że wprawdzie Bezdomny w swoim poemacie o Jezusie odmalował go wprawdzie w niezwykle czarnej tonacji, ale niestety Jezus wyszedł mu żywy. W dysertacji *a rebour*, Jezus Schillebeeckxa urzeczywistnia pełnię człowieczeństwa, ale zarazem, rodzi się pytanie, co się podziało z jego boskością? Prosiłbym o rozwinięcie tego wątku w trakcie obrony.

W powyższej uwadze skrywa się jeszcze jeden wątek. Myślę, że autor rozprawy stoi przed możliwością rozpropagowania w Polsce myśli Edwarda Schillebeeckxa w Polsce, wciąż niedostatecznie znanej a przecież bardzo inspirującej. Myśliciel ten wciąż nie przebił się do szerszych kręgów czytelników nie stroniących od filozoficznych rozpraw. Być może przyczyną jest wciąż mała ilość tłumaczeń na język polski. Mam nadzieję, że aktywność naukowa ks. Antoniego Nadbrzeżnego przyczyni się do zmiany tej sytuacji.

Podsumowanie

Przedstawione powyżej krytyczne uwagi dotyczące recenzowanej pracy doktorskiej w niewielkim stopniu wpływają na ogólną ocenę pracy. Kompetencje autora w zakresie badanej przez niego problematyki pozostają poza dyskusją. Oceniana przeze mnie praca stanowi istotny wkład w badania nad wybraną przez Doktoranta problematyką. Jednoznacznie

pozytywna ocena całości dzieła stanowi wystarczającą podstawę dla wniosku recenzenta o wszczęcie dalszych kroków w przewodzie doktorskim ks. Antoniego Nadbrzeźnego.

Krzysztof Mech

